

Andrzej Sadowski

Opodatkowanie pracy rodziny a polityka prorodzinna

Tematem dyżurnym w Polsce stały się demografia i polityka prorodzinna. Świadomość demograficznej zapaści staje się coraz bardziej powszechna. Konsekwencje jej widoczne są, póki co, tylko w niektórych miejscach w Polsce, jak w województwie opolskim. Pojawiają się pierwsze pogłębione próby diagnoz oraz propozycji zaradzenia tej narastającej demograficznej tendencji. Dla zrozumienia sytuacji demograficznej, a w szczególności rodziny, niezbędne jest wskazanie związków przyczynowo-skutkowych zdarzeń, które tylko pozornie są nie powiązane, bo zbyt od siebie odległe. Ze względu na odłożone w czasie konsekwencje trudno jest uchwycić występujące zależności między nimi a wprowadzanym wcześniej rozwiązaniami i działaniami. Jednak prowadzonych jest coraz więcej badań, które dały wiedzę o skutkach i kosztach rozwiązań, które wprowadzono dla „dobra rodziny”.

Europejski krach demograficzny

Polska, tak samo jak inne kraje kontynentu europejskiego, jest w stanie nieustającego kryzysu przede wszystkim demograficznego o dalekosiężnych konsekwencjach gospodarczych i cywilizacyjnych. Obecność Europejczyków na planecie nieodwołalnie od lat się kurczy. Mimo jednoczenia Europy, wspólnej waluty oraz dalszej integracji nie było przypadku w historii świata, aby na arenie międzynarodowej utrzymało się imperium zamieszkane przez ludy starzejące się i wymierające. W unijnej Europie nie od dziś mamy dokładnie taką sytuację demograficzną. Gdyby nie emigrujący w poszukiwaniu pracy Polacy i inne nacje z Europy Wschodniej wiele branż europejskich gospodarek przestałoby w ogóle istnieć. Dlatego też przyjęcie Polski do UE jeden z komisarzy unijnych uzasadnił tym, że dysponowaliśmy młodym, dynamicznym i dobrze wykształconym społeczeństwem. Takich społeczeństw nie ma już w Unii, a demografia wprost przekłada się na ekonomię.

Demografia rozstrzyga

Coraz mniej ludzi pracuje i tworzy bogactwo, natomiast przybywa osób, którym trzeba wypłacić emerytury i zapewnić opiekę medyczną. W Niemczech pod koniec lat dziewięćdziesiątych opublikowano bardzo znamienny raport opracowany pod przewodnictwem byłej przewodniczącej Bundestagu Rity Süßmuth.

Według tego raportu Niemcy, aby tylko podtrzymać rozwój gospodarczy, powinny do roku 2050 „zaimportować” około 25 milionów dobrze wykształconych pracowników. Zapaść demograficzną przedstawiono w przemawiający do wyobraźni sposób. Na nic się nie zda nawet kilkutyśne miesięczne świadczenie dla niemieckiego emeryta, w sytuacji gdy pójdzie do sklepu i nie kupi chleba, bo wprawdzie nie będzie miał kto go wypiec lub nie będzie sprzedawcy, który mu go sprzeda. I cóż po tych nawet wysokich emeryturach, skoro nie będzie kolejnych pokoleń w gospodarce, które te dobra wyprodukują i dostarczą. Obrazowa wizja konsekwencji krachu demograficznego dojmująco pokazuje dramat starzejących się społeczeństw¹, w których rodzi się coraz mniej dzieci.

Kapitał jest martwy

Na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos przedstawiono lata temu raport z którego wynika, że kapitały będą podążały nie tam, gdzie jest tania praca, tylko jakiegokolwiek jej zasoby. Zrozumiano ponownie to, co odkrył Adam Smith w *Bogactwie Narodów*, że to praca jest źródłem bogactwa. Pieniądz sam w sobie jest martwy. Dopiero praca ludzi go ożywia. Najcenniejszym na świecie jest zatem kapitał ludzki, a nie finansowy. Póki co, mamy nie tylko jej znaczące, ale nieustannie topniejące zasoby², ale i jeden z najbardziej przedsiębiorczych i pracowitych narodów na świecie.

¹ Kryzys demograficzny wywołuje trudne dziś do przewidzenia zmiany cywilizacyjne. W Europie w wyniku coraz wyższych kosztów funkcjonowania starzejącego się społeczeństwa nasila się propagowanie powszechności i dostępności eutanazji.

² „Polska bardzo słabo wykorzystuje swój kapitał ludzki. Radzi sobie pod tym względem najgorzej ze wszystkich państw UE z Europy Środkowej. Takiego zdania są autorzy raportu (...) Lisbon Council; D. Pszczołkowska, *Za mało Polaków pracuje*, „Gazeta Wyborcza” z 15. 10.2007.

Potencjał Polski: przedsiębiorczość, praca i tradycyjna rodzina³

Na pracę w naszym kraju nałożono akcyzę. Bo jak inaczej określić to, że praca w Polsce jest łącznie obciążona około 60 procentowym kosztem (ZUS, składki i podatki). Przez to stała się towarem luksusowym i trudno dostępnym. Naszego przedsiębiorcę po prostu na nią nie stać. Polską gospodarczą racją stanu jest likwidacja fiskalnej dyskryminacji największego zasobu, jaki mamy, czyli pracy. To jest nasze największe bogactwo narodowe, jakim obecnie jesteśmy w stanie rozporządzać i które daje nam czasową przewagę nad innymi nacjami. O atrakcyjności i sile gospodarki decydują ludzie gotowi do pracy.

Dług rządu *versus* rodzina

Noworodek przychodząc w naszym kraju na świat, ma już do zapłacenia ponad dwadzieścia tysięcy złotych bieżących⁴ pożyczek, jakie wcześniej na jego konto zaciągały wszystkie bez wyjątku rządy. Jest to rezultat nie kryzysu zadłużenia tylko kryzysu przede wszystkim wartości moralnych. Nakręcona spirala zadłużenia w dużej mierze jest przejawem nieodpowiedzialności polityków i rządów, którzy – chcąc uzyskać chwilowe społeczne poparcie – obiecują ludziom lepsze życie kosztem ich dzieci i wnuków. Obecny poziom długu publicznego jest zatem miarą upadku moralnego polityków, którzy za utrzymanie się przy władzy gotowi są pograżyć w długach przyszłe pokolenia. Już dziś młode pokolenie płacą dotkliwym brakiem pracy za powiększający się dług publiczny i tym samym zwiększane ciężary podatkowe na jego obsługę. Brak stabilizacji materialnej skutkuje późnym zakładaniem rodziny oraz jeszcze późniejszym posiadaniem potomstwa⁵.

Politycy uprzywilejowują rodzinę

Rodzina i jej sytuacja materialna jest żelaznym hasłem i stałym fragmentem programu każdej partii politycznej, szczególnie w okresie przedwyborczym. Pojawiają

³ Raport o wartościach rodzinnych młodego pokolenia.

⁴ Według danych podanych przez FOR zadłużenie przypadające na obywatela Polski wynosi 100 tys. zł po uwzględnieniu zadłużenia ukrytego w systemie emerytalnym, Elżbieta Glapiak, *Dług publiczny sięga 193 proc. PKB*. „Dziennik Gazeta Prawna” z 1. 10.2013.

⁵ Raporty o późnym zakładaniu rodziny.

się hasła odwołujące się do abstrakcyjnych wartości jak godna praca oraz konkretnych jak tzw. Becikowe, czyli jednorazowe świadczenie pieniężne za urodzenie dziecka. Stałym elementem partyjnych haseł są również propozycje modyfikacji wspólnego opodatkowania rodziny. Finalnie rodzina nie zyskuje materialnie na tym tak wiele jak dodatkowej pracy administracja skarbową w weryfikowaniu tzw. ulg prorodzinnych. Gdyby za punkt analizy wziąć same założenia polityk „prorodzinnych”, to formalnie Polska należałaby do liderów pod tym względem. W praktyce Polki coraz częściej wolą jednak układać sobie przyszłość, zakładać rodzinę i rodzić dzieci⁶ poza granicami własnej ojczyzny. Nawet rodzenie dzieci coraz częściej ma miejsce w małych, przygranicznych szpitalach po stronie niemieckiej⁷. Warunki, jakie otrzymują tam Polki, są znacznie korzystniejsze niż gdyby miały urodzić u „siebie”. Nic dziwnego, skoro podanie znieczulenia⁸ podczas porodu było przedmiotem społecznej kampanii w mediach mającej wymusić na rządzie prawo do niego w ramach publicznych usług medycznych w Polsce. Rodziny wykazują dużo zapobiegliwości w wykorzystaniu możliwości chociażby związane z porodem, jakie stwarzają inne kraje Unii Europejskiej, zwłaszcza te, które graniczą z Polską.

Skąd pochodzą pieniądze na ulgi prorodzinne

W publicznym prezentowaniu tzw. prorodzinnych ulg podatkowych politycy wyłącznie eksponują „oddane” przez budżet w ten sposób kwoty rodzinom. Przedstawianie możliwości tzw. polityki prorodzinnej opiera się w ten sposób na fałszu i musi prowadzić do jej nieskuteczności oraz pozorności.

Błąd logiczny wynika z podstawowego faktu, że rząd nie ma jakichkolwiek własnych pieniędzy. W budżecie znajdują się pieniądze, które były częścią wartości, jakie wytworzyło polskie społeczeństwo. W całym systemie finansów publicznych, do którego należy budżet państwa, aż jedna trzecia dochodów⁹ pochodzi

⁶ Polacy urodzeni w Wielkiej Brytanii.

⁷ Prowincjonalne szpitale niemieckie.

⁸ Ewa Kopacz wreszcie to dopisała.

⁹ DWP.

z opodatkowania pracy i świadczeń społecznych. Z podatku dochodowego od przedsiębiorstw, czyli CIT wpływa do finansów publicznych zaledwie kilka procent¹⁰. Podatek CIT jest bez wątpienia medialnym bohaterem komentarzy, jednak jego udział w dochodach z podatków jest marginalny.

Innym fałszywym stwierdzeniem propagowanym przez polityków jest możliwość opodatkowania najwyżej zarabiających na rzecz uboższych oraz rodzin. Z danych przedstawionych za rok 2012 wynika jak co roku, że w pierwszej grupie podatkowej znajduje się ponad 90 proc. społeczeństwa. Elita dochodowa w Polsce liczyła w roku 2012 aż 2,31 proc. ogółu podatników¹¹.

Pieniądze na tzw. ulgi prorodzinne pochodzą zatem z podatków zapłaconych przez rodziny, które same sobie je *de facto* finansują. Jednak ich „samofinansowanie” odbywa się za zgodą rządu i parlamentu oraz za pośrednictwem aparatu administracyjnego. Kwoty ulg, czyli obniżenia opodatkowania rodziny są efektywnie mniejsze co najmniej o około 30 do 40 proc. ze względu na koszty¹² związane z opłaceniem polityków oraz aparatu kontrolującego ich wykorzystanie.

Gra o wartości ujemnej, czyli wysokość podatku VAT

¹⁰ „Warto jednakże zauważyć, że opinia publiczna niesłusznie skupia się wyłącznie na kwestii podatków dochodowych (podatku dochodowego od osób fizycznych i podatku dochodowego od osób prawnych), chociaż w rzeczywistości w dochodach współczesnych państw największy udział ma podatek pośredni (od towarów i usług i akcyzowy): w większości państw UE podatki pośrednie przynoszą ponad 70% dochodów budżetowych, podczas gdy podatek dochodowy od osób fizycznych około 20%, a podatek dochodowy od osób prawnych około 10%. Podatki pośrednie nie są więc tak obojętne dla sytuacji ekonomicznej ludzi oraz dla ich decyzji, jak może się to wydawać osobom, które nie znają struktury przychodów budżetowych współczesnych państw! Raport Centrum im. Adama Smitha pt. „Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012”, pod kierunkiem profesora Aleksandra Surdeja, Warszawa, 31.05.2012.

¹¹ Skwirowski P. *Zamrożony PIT, cichy zabójca dochodów*, Gazeta Wyborcza z 07.11.2013; http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,14907546,Zamrozony_PIT__cichy_zabojca_dochodow.html.

¹² „I tak zebrane społecznie 100 złotych na pomoc dla Kowalskiego trafi z pewnością do tegoż Kowalskiego. Ze 100 złotych zabranych przez rząd podatnikom na pomoc potrzebującym (dotkniętym jakimś kataklizmem) do Kowalskiego dotrze nie więcej niż 30-40%. Reszta to koszty transakcyjne związane z funkcjonowaniem rządowej biurokracji. Dane te odnoszą się co prawda, do Stanów Zjednoczonych, ale nie ma żadnych powodów, by sądzić, że polska biurokracja jest sprawniejsza i bardziej wydajna od amerykańskiej; Raport Centrum im. Adama Smitha pt. „Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012”, pod kierunkiem profesora Aleksandra Surdeja, Warszawa, 31.05.2012.

Skupienie uwagi opinii publicznej na ulgach prorodzinnych w podatku dochodowym odbywa się z równoczesnym utrzymywaniem jednej z najwyższych stawek podatku od konsumpcji, czyli VAT¹³ oraz jej podwyższaniem.

Dla rodziny bardziej dotkliwie, jest opodatkowanie konsumpcji 23 proc. stawką VAT niż dochodów podatkiem 19 procentowym.

Jak bardzo jest to dotkliwie można było to zaobserwować m.in. podczas podnoszenia stawek podatku VAT od towarów dla dzieci. Zmiana stawek z preferencyjnych¹⁴ na podstawowe spowodowała, że dla 10 mln rodzin dodatkowo zapłaciły w roku 2011 około 2,72 mld zł¹⁵ podatku.

Rząd zatem więcej uzyskuje wpływów od rodzin ze wzrostu opodatkowania zwiększoną stawką podatku VAT, niż „oddaje” w podatku dochodowym, przyznając tzw. ulgi.

Opinia publiczna będąca pod wpływem jednostronnego w tym zakresie przekazu o dobrodziejstwie tzw. ulg prorodzinnych może ulec złudzeniu optycznemu, iż *per saldo* zyskuje na rządowej polityce zmian w zakresie podatku dochodowego.

Na podatku dochodowym koncentrują się również organizacje społeczne zajmujące się rodziną, upatrując w rozszerzaniu w nim ulg panaceum na sytuację materialną rodzin, zwłaszcza wielodzietnych.

Polityka prorodzinna

Niniejszy materiał podnosi sprawę opodatkowania rodzin sygnalizacyjnie. Szeroko należałoby przedstawić opodatkowanie pracy tzw. składkami ZUS i pozostałymi, które są zwykłymi podatkami służącymi pokrywaniu bieżących zobowiązań rządu.

¹³ xxxx

¹⁴ „Wpływ wysokości podatku VAT na koszty utrzymania dzieci został dobrze zrozumiany w Wielkiej Brytanii. Stąd też w kraju tym obowiązuje stawka zerowa VAT na produkty dziecięce (odzież i obuwie). Kolejne rządy Wielkiej Brytanii opierają się naciskom Komisji Europejskiej, która domaga się podniesienia stawki VAT w celu harmonizacji podatków pośrednich. Warto zauważyć, że Komisja Europejska nie potrafi przytoczyć silnych argumentów na rzecz tezy o zniekształceniach jednolitego rynku płynących ze zróżnicowania stawki VAT nakładanych w kraju przeznaczenia (...); Raport Centrum im. Adama Smitha pt. „Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012”.

¹⁵ Opinia Centrum im. Adama Smitha „Konsekwencje podwyżki VAT dla kosztów wychowania dzieci, Jak chronić polskie rodziny przed wzrostem kosztów wychowywania dzieci”, Warszawa, 21.02.2011 oraz „Po podniesieniu VAT z 7% do 23% na niektóre produkty dziecięce koszty utrzymania wzrosły o 1,5%, czyli o 2640 złotych. Podniesienie VAT na inne produkty z 22 do 23% zwiększyło koszty o dodatkowe 6000 złotych (gdyby VAT pozostawał na tym poziomie przez cały hipotetyczny okres)”. Raport Centrum im. Adama Smitha pt. „Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012”, pod kierunkiem profesora Aleksandra Surdeja, Warszawa, 31.05.2012.

Jako że dobrobyt polskiej rodziny pochodzi przede wszystkim z jej pracy, to wysokie jej opodatkowanie na poziomie opodatkowania alkoholu i tytoniu jest głównym źródłem bezrobocia w naszym kraju.

Politycy stworzyli połączenie błędnego koła i spirali, które mają dramatyczny skutek dla pracy, a tym samym podstaw materialnych rodziny. Nadmierne¹⁶ wydatki rządowe niemające żadnego uzasadnienia w zapewnieniu standardu usług publicznych i ich dostępności skłoniły polityków do uruchomienia spirali zadłużenia. Koszt obsługi zadłużenia jest coraz większy, stąd podwyżki opodatkowania zarówno pracy, jak i konsumpcji w Polsce. Dlatego też sytuacja materialna rodziny nie może się realnie poprawić w sytuacji coraz bardziej zwiększających się wydatków rządowych. Nie zmienią tego stanu rzeczy propagandowo nagłaśniane tzw. ulgi prorodzinne, za które rodziny i tak same muszą sobie zapłacić.

¹⁶ Fundusz promocji piłki siatkowej i koncert Madonny.